

Stanisława Celińska, Dziurawy but na każdą z dróg

Konkurencja coraz bardziej cię przyciska
Do lokalu jedzie dziwka z aferzystą
A na ciebie czeka ta niedziela
Kiedy niedopałki w parku zaczniesz zbierać

Coraz większy robi ze mnie się poeta
Przy fontannie będę siedział sobie sam
Po decyzji już nie leje łez kobieta
Pożegnalny list w kieszeni ma

Od wczoraj już nie szukam twoich drzwi to cud
Pamięć byle groszem przekupuję
I może też przekupię mrzonką złotą głód
Góry i pagórki przeskakuję

Ostatni raz tak sobie w niebo zadrę głowę
Blask gdzie stół niebieski i obfitość łask
I może przełknę łyżę i może tam się dowiem
Czy spadnie czy spadnie dzisiaj coś dla psa

Tyle dni już cudzą miłość podsłuchuję
Jeruzalem złote miasto to nie tu
Wciąż przed siebie dokąd nie wiem sam wędruję
A dziurawy but na każdą z dróg

Ostatni raz tak sobie w niebo zadrę głowę
W blask gdzie stół niebieski i obfitość łask
I może przełknę łyżę i może tam się dowiem
Czy spadnie czy spadnie dzisiaj coś dla psa